



Konfesjonal – przestrzeń światła i przebaczenia.

**„Do krzyża Chrystusa przynosimy nasze radości, cierpienia, nasze niepowodzenia. Znajdziemy Serce otwarte, które nas rozumie, przebacza nam, kocha nas i chce, abyśmy wnosili tę samą miłość w nasze życie.”**

**Papież Franciszek, Droga Krzyżowa z młodzieżą,  
26 czerwca 2013 r., Rio de Janeiro**

### Drodzy Przyjaciele,

Na początku Wielkiego Postu tego Świętego Roku Miłosierdzia chciałbym się z Wami podzielić osobistą refleksją. Dotyczy ona adoracji Krzyża Świętego. To z niego spływa na nas wraz z drogocenną Krwią naszego Zbawiciela balsam Bożego miłosierdzia. Dzięki niemu zostajemy radykalnie odnowieni, zwłaszcza gdy po szczerej spowiedzi otrzymujemy rozgrzeszenie. Krzyż zaświadcza bowiem o dramacie grzechu, ale zarazem niesie nam radość przebaczenia, której nic nam nie może odebrać i która czyni nas nowymi ludźmi.



**Krzyż niesie nam radość przebaczenia!**

Gdy przyglądamy się osobom pojawiającym się w związku z Męką Chrystusa, widzimy jakby reprezentację ludzkości. Judasz zakrada się w ciemności, dokonując trudno wytłumaczalnego aktu zdrady. Następnie występuje Piotr, najbardziej śmiały, ale i najbardziej bojaźliwy ze wszystkich uczniów. Jakże dziwny jest fakt, że najpierw zuchwale zaatakował on strażników Wysokiej Rady, a potem zaparł się przynależności do grona uczniów, nagabywany przez zwykłą odźwierną. Są kapłani Sanhedrynu, zadający Jezusowi pytania i prze-

sluchający Go. Pozostają zamknięci na prawdę, bo są więźniami swoich uprzedzeń. Jest i Piłat, podporządkowujący prawdę dążeniom do godności i zaszczytów. Pojawiają się też „nocni przyjaciele”, Józef z Arymatei i Nikodem, życzliwie nastawieni do Jezusa i szczerze Nim zainteresowani, a jednak obawiający się, że zostaną wciągnięci w coś niebezpiecznego, i dlatego pozostają na drugim planie. Chętnie stanęliby po stronie prawdy,

jednak nie chcą ponosić tego konsekwencji. W świecie, w którym prawda nie jest „popularna”, opowiedzenie się za nią – tak wtedy, jak i dziś – wiąże się bowiem z dużym ryzykiem.

Wszystkich tych ludzi spotykamy wzdłuż drogi wiodącej z ogrodu Getsemani na Golgotę, wzgórze Krzyża. Przy całej beznadziei i ciemności pojawia się jednak także promień światła. Jego źródłem są kobiety, „pobożne niewiasty”, w których czysta, bezinteresowna miłość zwycięża nad lękiem. Miłość dodaje

sił ludzkiej słabości i pozwala zachować niezłomną wierność w czasach grozy.

Jakże porusza nas wobec tego widok Maryi, Matki, stojącej pod krzyżem jako Nowa Ewa, pierwsza z ludu odkupionych, która przez cierpienie swego Niepokalanego i Bolejącego Serca w cudowny sposób łączy się z nowym Adamem w dziele naszego odkupienia i odnowy świata. Maryja przyjmuje nas wszystkich jak dzieci, które chce chronić przed każdym niebezpieczeństwem. Jest wzorem matek, również matek duchowych, osób konsekrowanych, które poświęciły się kontemplacji i dziełom miłosierdzia. Ma-

ryja stała pod krzyżem. Prośmy Ją, aby w tym czasie Wielkiego Postu pomagała nam prosić o przebaczenie i samemu przebaczać.

Błogosławi Was z wdzięcznością

Wasz

*Kard. Mauro Piacenza,  
prezydent Pomocy Kościołowi w Potrzebie*



# A jednak chcą się dzielić



Wśród starców i samotnych – miłosierdzie na wysokości 4000 m n.p.m.

Żyją z dala od świata, na wysokości 4000 metrów nad poziomem morza, wśród ludzi, którzy nie mają wiele nadziei. Pośród chłodu Andów Siostry Jezusa Miłosiernego niosą ludziom wiarę, a przez to także nadzieję i miłość.

Pomocą materialną, o którą prosił biskup boliwijskiej diecezji Oruro, Krzysztof Białasik, podzieliła się z miejscowymi rodzinami – zwłaszcza z dzieć-



Bóg jest miłością – powinny tego doświadczyć także dzieci w Oruro.



Nowicjuszki w Cochabambie odczuwają radość, że mogą służyć innym.

mi – nawet gdyby miała być ona bardzo skromna i ledwie wystarczać dla nich samych. „Są to dzieci – mówi s. Victoria Edyta – które nigdy w życiu nie zaznały radości, czułości, nie mówią już o bezinteresownej miłości. Życie ich rodzin jest popękane, wszędzie brakuje nadziei”. Siostry chodzą z dziećmi na małe wyprawy, dają im koce oraz chleb i opowiadają im o Jezusie, Maryi i Józefie, o ich domu w Nazarecie. Ich miłosierdzie zaspokaja głód miłości i wlewa w dziecięce serca nadzieję.

S. Victoria Edyta oraz 22 inne siostry z ośmiu zgromadzeń pełnią posługę misyjną, którą ich biskup podsumo-

wuje następująco: „Zastępują – o ile to możliwe – brakujących księży, prowadzą działalność duszpasterską w parafiach, kształcą katechetów i przygotowują wiernych do przyjęcia sakramentów. Odwiedzają biedne rodziny i samotnych starców. Organizują posiłki dla bezdomnych oraz dni skupienia dla młodych, kobiet i mężczyzn. Troszczą się o ludzi opuszczonych i samotnych przybyszów. Chodzą do więzień i zanoszą również tam nowinę o zbawieniu – zwłaszcza dzieciom, które mieszkają w więzieniach wraz z matkami. Jednym słowem, tak jak apeluje papież Franciszek, wychodzą na «peryferie społeczeństwa»”.

Na tych peryferiach życie jest surowe i nędzne. Brakuje nie tylko bieżącej

wody i prądu; zarówno duch, jak i ciało muszą stawić czoła trudnym wyzwaniom. A jednak siostry chcą się dzielić, bo źródło miłości nigdy nie wysycha. Obiecaliśmy im pomoc materialną – 200 zł miesięcznie dla każdej z 23 siostr. To małe wynagrodzenie za wielkie czyny.

Wychodzenie na peryferia wymaga wielkiej bezinteresowności. Peryferia te będą istnieć zawsze („Ubogich zawsze macie u siebie”, Mk 14,7 i Mt 26,10), a ofiarnych zakonnic może zabraknąć. Jednak Duch wieje również w Cochabambie a także w **Boliwii**), troszcząc

## **Ich bezinteresowność pociąga innych...**

się o to, aby i tam siostry zajmowały się ubogimi. W ostatnich dziesięciu latach starania o wychowanie młodych dziewcząt w duchu ludzkich cnót i wiary chrześcijańskiej, jednak bez ukierunkowywania ich na określony zakon, wydały owoc w postaci nowej wspólnoty salezjanek misjonarek. Już sześć jej członkiń złożyło śluby wieczyste, 34 – czasowe, a 21 kolejnych przygotowuje się w ramach nowicjatu do pełnienia posługi wobec bliźnich. Przy całej bezinteresowności młode siostry i nowicjuszki potrzebują dachu nad głową oraz pomieszczeń do modlitwy i nauki. Gwałtowny wzrost liczby powołań sprawił, że potrzebują też własnego domu. Obiecaliśmy im 160 000 zł. Ich głos to prośba o inwestycję w przyszłość i apel do naszej własnej bezinteresowności. •





# Bóg je powołuje, aby służyły

„Gdy u kapłana, zakonnika lub zakonnicy wysychają łzy, to coś jest nie w porządku. Trzeba płakać nad własną niewiernością, płakać z powodu bólu świata, nad ludźmi odrzuconymi, nad opuszczonymi starcami, nad zabitymi dziećmi, płakać z powodu rzeczy, których nie rozumiemy. Płakać, gdy pytają nas: dlaczego?”

Te słowa papież Franciszek wypowiedział do zakonników i zakonnicy podczas podróży do Afryki, ale były to słowa do zakonów na całym świecie. Papież udzielił też pierwszej odpowiedzi mówiąc, że trzeba „spoglądać na Jezusa na krzyżu”. Bóg również płacze, a wiele sióstr cicho osusza Jego łzy w medytacji u stóp Ukrzyżowanego lub wspólnie modląc się i śpiewając w swojej kaplicy – o ile ją mają. Jeżeli nie, to mówmy, że jeszcze jej nie mają.

W **Albanii**, gdzie skutki komunizmu są widoczne po dziś dzień, pomagamy karmelitanom zbudować prezbiterium w kościele klasztornym (60 000 zł). U karmelitanek bosych we Flordzie (**Urugwaj**) huragany zniszczyły dach klasztoru. Przekażemy im 160 400 zł, aby „nie wystawiać ich do wiatru”. Mały klasztor Sióstr Jezusa Eucharystycznego



*Siostry na Ukrainie i ich postulanki dały się wybrać Jezusowi.*

w Ludzy na **Lotwie**, składający się jedynie z kilku izb oraz kaplicy, jest już za mały dla sześciu zakonnicy i nowicjuszek, tym bardziej, że za progiem czekają nowe kandydatki. Ponadto siostry otrzymują zapytania o możliwość przyjazdu do klasztoru na „odnowę duchową” i różnego rodzaju warsztaty. Remont starego domu jest nieopłacalny. Obiecaliśmy jego mieszkankom 200 000 zł na budowę nowego, który spełniałby ich skromne wymagania. Bez Państwa pomocy nie udałoby się związać końca z końcem również sze-

ściu członkiniom kontemplatywnego Instytutu Służebnic Pana i Dziewicy z Matará w Bursztynie (**Ukraina**). Jedną trzecią dnia siostry przeznaczają na wspólną modlitwę, a poza tym spędzają całe godziny w klauzurze, gdzie modlą się, studiują i czytają Pismo Święte. I do ich drzwi pukają młode kobiety, które pragną pójść za głosem Pana. Wszystkie one wiedzą, że usłyszeć Boże wezwanie to „dać się wybrać, aby służyć innym, nie aby nam służyć” (papież Franciszek). To właśnie ta służba osusza ludzkie łzy.

## Polegać całkowicie na Opatrzności Bożej

**Samotny tydzień w pustelni trwa od niedzieli wieczorem do soboty w południe – to pięć i pół dnia intensywnej modlitwy.**

Siostry Pustelniczki od Najświętszego Serca Jezusa w diecezji Merida (**Wenezuela**) liczą wyłącznie na Opatrzność Bożą, czyli na ofiary wiernych i dochody z prac ręcznych. Zakonnice zajmują się restaurowaniem ikon i obrazów religijnych. Ich posłannictwem jest modlitwa za innych. Wyrazem i ośrodkiem miłości Boga do ludzi jest dla nich Serce Jezusa. Siostry kontemplują je przy pracy, czując się całkowicie bezpieczne w miłujących

dłoniach Boga. Nie wyznaczają cen za wyrabiane przez siebie produkty – zdają się wyłącznie na hojność zleceniodawców. W ten sposób praktykują ducha ubóstwa i zawierzenia Bogu, który stanowi fundament ich życia kontemplatywnego. Teraz proszą nas o ofiary, aby móc zbudować klasztor wraz z pustelniami i przyjmować młode kobiety, które chcą się do nich przyłączyć. Fundamenty zostały już położone, ale czas nagli, a materiały budowlane są w Wenezueli trudne do zdobycia.

Opatrzność chciała, aby prośba o pomoc została skierowana do nas. Obiecaliśmy

siostram 40 000 zł. Wenezuela potrzebuje modlitwy Pustelniczek. Jest ona, jak mówi papież Franciszek, „najpotężniejszą bronią chrześcijan”.



*Fundamenty są położone, modlitwa jest pewna, ale budowa dopiero się zaczyna.*



## Zabezpieczyliście ich byt

*Diecezja Lodwar w północnej Kenii należy do największych, ale i najuboższych w kraju. Działają tam siostry augustianki. Jest ich pięć, pochodzą z Meksyku i posługują w Afryce już od kilku lat. Utrzymują się, wypiekając hostie oraz szyjąc szaty liturgiczne i ozdabiając je haftem. Godne życie umożliwiają im między innymi nowa maszyna do wypieku hostii, zakupiona dzięki hojności Państwa oraz kilku prywatnych ofiarodawców. Dzięki niej siostry mają więcej czasu na modlitwę – również za nas! „Dziękujemy z całego serca ofiarodawcom PKWP” – piszą augustianki. Na ich modlitwie możemy polegać. Ona zabezpiecza i nasz byt.*



**Baron Johannes von Heereman**  
prezydent zarządający

*Drodzy Przyjaciele,*

*Pod koniec zeszłego roku nasza fundacja otworzyła oficjalnie pierwsze biuro narodowe w Azji – w Korei Południowej. Dzięki temu na całym świecie PKWP ma obecnie 21 biur narodowych, które zbierają środki na pomoc potrzebującym chrześcijanom we wszystkich krajach i pomagają w głoszeniu orędzia miłości. Budując ten nowy przyzwołek mieliśmy na uwadze globalne tendencje – w najbliższych dziesięcioleciach Kościół będzie dynamicznie wzrastał przede wszystkim w Azji i Afryce.*

*Otwierając biuro w obecności naszego prezydenta, kardynała Piaccenzy, i południowokoreańskiego kardynała Yeom Soo-Junga, podążaliśmy śladami papieża Franciszka. Podczas wizyty w Korei Południowej przed półtora roku wyraźnie pokazał on, że jednym z priorytetów jego pontyfikatu będzie Azja. Działalność misyjną w Korei prowadzili miejscowi świeccy. Niektórzy z nich zginęli jako męczennicy i zostali beatyfikowani przez Ojca Świętego. Chcemy się inspirować męstwem pierwszych koreańskich wyznawców – nie po to, aby zginąć, ale po to, by mieszkańcy tego kraju czerpali na co dzień z wiary i dzielili się jej radością z innymi. Tak oto dzięki Państwa hojności nasza „rodzina” rośnie na całym świecie.*

*Kapłan z Argentyny*

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

**Na dobry cel**

Już od dłuższego czasu zastanawiałam się nad ofiarowaniem pewnej sumy na pomoc dzieciom w Iraku. Niestety, byłam zbyt skąpa, aby oddać im część pierwszych pieniędzy, które sama zarobiłam. Szybko poczułam żal z tego powodu i poszłam do spowiedzi. Mój dobry proboszcz opowiedział mi o PKWP, ale decyzję pozostawił mnie. Postanowiłam, że odtąd za każdym razem, gdy będę kupować sobie ubranie, odłożę pięć euro, aby Was wesprzeć. Jestem pewna, że w ten sposób wydam te pieniądze na dobry cel.

*Młoda ofiarodawczyni z Niemiec*

**Hojność to nagroda od Boga**

Muszę podzielić się z Wami radością, której doświadczyłam dzięki Mszy Świętej, odprawionej w dziękczynieniu za dar mojego życia i w moich intencjach. Mówicie o nagrodzie?! Nagrodą od Boga jest już sama w sobie hojność, która mi przypisu-

jecie. Złożyliście mi naprawdę wspaniałą propozycję... Na szczęście jest coś takiego, jak PKWP.

*Ofiarodawczyni z Portugalii*

Wszystko, co potrójne, jest doskonale. Przesyłamy Wam 300 euro, które dostali nasi synowie z okazji bierzmowania, aktu odnowienia wiary i Pierwszej Komunii. Chcieliby, żebyście wsparli tą sumą uchodźców z Iraku i Syrii.

*Rodzina ofiarodawców z Francji*

**Energia i siła dzięki Waszej pomocy**

Nie potrafię wyrazić tego, jak bardzo jesteśmy Wam wdzięczni! Wasza pomoc napełni nas z pewnością energią i siłą przy podejmowaniu licznych wyzwań duszpasterskich i znoszeniu ofiar związanych z budową sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Pamiętamy o Was w naszych modlitwach.

*Kapłan z Argentyny*

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie**  
**ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa**  
**tel./fax: 22 / 845 17 09**

e-mail: [info@pkwp.org](mailto:info@pkwp.org), [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759  
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie  
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,  
Postfach 1209, D-61452 Königstein  
– Wydrukowano w Polsce  
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae  
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.